

CZEMPION SEMABELA

KRONIKI DWUŚWIATA

PAWEŁ KOPIJER

CZEMPION SEMAEŁA

TRYLOGIA MITRYS – TOM II

Gliwice 2020

Kroniki Dwuświata
Czempion Semaela, Trylogia Mitrys – Tom II

Copyright © by Paweł Kopijer, Gliwice 2020
Copyright © by PANKO company

Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

Ilustracja na okładkę: Tomasz Ryger
Opracowanie graficzne i projekt okładki: Anna Kopijer
Redakcja: Zyszcak.pl Paulina Zyszcak
Korekta: Anna Dzięgielewska

Skład: Firma PANKO

Wydanie I
Gliwice 2020
Firma PANKO
ISBN: 978-83-954658-2-6

*Ana skyr vahvistaa hannen verdaan je luada ruumiinsa je sielunzda.
Niech Mrok wzmocni krew jego i ciało i duszę stworzy.*

(Inkantacja z Rytuału Przemienca w mowie Świtu)



NOWY KONTYMENT
ELISE



WYBRANIEC SEMAELA

Era Miecza, rok 16, kontynent Elise

Jego wściekłość gwałtownie narastała. Uczucie strachu było mu tak obce i irytujące, tak bardzo od wieków zapomniane, że gdy się pojawiło, nie pozostawiło mu wyboru – musiał zagłuszyć je wybuchem złości. W tym miejscu za chwilę dowie się, czy jego misterny plan nadal jest możliwy do zrealizowania, czy raczej ślepy traf zniweczył wysiłek ostatnich dwustu lat.

Niecierpliwym gestem nakazał zabezpieczyć okolicę. Kilkanaście zwinnych sylwetek rozproszyło się po lesie. Wiedział, że nikt ani nic nie może mu teraz przeszkodzić. Wojownicy zajęli pozycje płynnie, szybko i bezszelestnie. Niesamowita czułość zmysłów jego Cienistych dawała pewność wykrycia każdego rodzaju zagrożenia. Skupił wzrok na czterech niewielkich, niewyraźnych wybrzuszeniach wśród leśnej ściółki. Płytkie groby spowitych mroczną magią zabójców.

Podszedł bliżej, koncentrując się na pulsującej w nich mocy. Bękart z Oranuleżał najdalej po lewej. Potężny właściciel podwójnego topora był teraz kupą poharatanych, luźno rozrzuconych kości tkwiących zaledwie cztery łokcie pod sosnowym igliwem. W resztkach emanacji trupa wyczuwał jeszcze posmak bitewnego

szafu, który trwał z pewnością aż do ostatniego momentu agonii. Dalej piaszczysta ziemia wiązała resztki Bladej Mariny – niedościgłej mistrzyni noży z krainy Lodowych Wichrów, jak czasem zwano Archipelag Onyksu. Jako jedna z nielicznych istot nie doznawała lęku w jego obecności. Kolejny lichy kurhan krył poskręcane kościotrupa Mallora Milczka, niegdyś legendarnego wodza klanu Czarnych Arrakinów, którego osobiście naznaczył Mrokiem.

Zbliżył się do ostatniego kopca. Tutaj moc wciąż się kłębiła, wręcz przesączając się na powierzchnię. To ta mogiła kryła odpowiedzi, których potrzebował.

Warknął krótki rozkaz. Pięć szaroskórych istot natychmiast przywlekło ślaniających się na nogach jeńców i ustawiło ich w odpowiednich miejscach wokół zarośniętego wzniesienia. Dowódca Cieni, okrytych srebrzystymi łuskowymi zbrojami, pokłonił się z powagą swojemu władcy. Połowę twarzy zniewolonego wojownika zakrywała błyszcząca maska grozy. Nie odważył się odezwać.

– Obyś miał dla mnie dobre wieści, zimny głupcze – wyszeptał do siebie Semael, patrząc lodowato na miejsce pochówku ostatniego z trupów, tego, którego miał zamiar obudzić.

Rozpostarł ramiona i dzwięcznie zaintonował jedno z przyzwań nekris. Na ziemi natychmiast pojawiła się linia płonąca krwistą czerwienią, łącząc związanych więźniów w regularny pentagram. Smukli strażnicy równocześnie poderżnęli gardła ofiarom, pochylając ich konwulsyjnie szarpiące się ciała ku przodowi, tak by tryskająca krew spadała na grób.

– Ally Skrywerk! Na Mrok, którym cię związałem, na krew, którą napoiłem, na duszę posłuszną Nemeth, Pani Ciemności, staw się przed moim obliczem! – Słowa rytualnego wezwania miały głęboką barwę i dudniące brzmienie.

Wnętrze oznaczonego magią kształtu wypełnił kotłujący się dym emanujący fioletowo-seledynową poświatą. W jej blasku zamajaczyła smukła sylwetka upiora.

– Z jakiej to przyczyny zakłócasz ból mej pokuty, o mroczny? – Głos zjawy wydawał się połączeniem przeraźliwego jęku i warkotu. – Czyż wiernie nie spełniłem posługi?

Mag wyprostował się, wyciągając otwartą dłoń w stronę ducha dawnego przywódcy zabójczego komanda Czarnych Tchnień.

– To się okaże po tym, co zeznasz. – Czerwone iskry wyładowań coraz intensywniej przeskakiwały między jego palcami. – Albo raczej: co sam sobie zaraz ustalę.

Gdy sieć błyskawic objęła wijącą się, eteryczną postać, ta zaczęła skowytac w niewyobrażalnym cierpieniu. Semael obracał spokojnie ręką, jakby kierował obrazami formującymi się w falującej mgle. Jego umysł rozpoznawał uważnie wszystkie wspomnienia ostatnich chwil życia okrutnego sługi. W końcu gwałtownie zamknął pięść, kończąc działanie zaklęcia. Jazgocząca wciąż mara zapadła się z powrotem w ziemię. Na twarzy Semaela zagościł delikatny uśmiech triumfu.

„A zatem twój zemsty żyje, a trop prowadzi do Lwieszna” – pomyślał z ulgą. „Najwyższa pora rozegrać z bogami Światła ostatnią partię. Tym razem o najwyższą stawkę”.

Spis treści

WYBRANIEC SEMAELA / 7

POŻERACZ UMYSŁÓW / 10

I. Wężowa Gardziel / 10

II. Krwawnik Archontów / 19

III. Zew przeznaczenia / 30

SZPONY MROKU / 43

I. Nie taki demon straszny / 43

II. Śnieżny azyl / 53

III. Kronogród / 77

PRAWDY I TAJEMNICE / 183

SPOTKANIE ZE SNÓW / 203

I. Pojedynek w Tryborgu / 203

II. Gdy Światło spotyka się z Mrokiem / 218

STARY KONTYNET AMADAL



